N-r 137 Piątek 27 maja (9 czerwca) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. załobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Na Blizkim Wschodzie.

Przeszły czasy, w których politycy mówili i pisali o sytuacyi europejskiej. Europy dziś niema, jako pewnej politycznej kategoryi czy całości i niema polityki europejskiej. Świat cały, cała kula ziemska objęta została jedną siecią wielkich pożądań, które przeważnie ze starej Europy punkt wyjścia biorą. Dziś o polityce światowej mówić tylko można przy każdym wypadku natury międzynarodowej i o sytuacyi światowej rozprawiać jedynie należy.

A jednak nie zniknęły te kwestye, które kazały dawniej nad sytuacyą europejską się zastanawiać. One się tylko skryły, w głąb zasnuły pod powłoką wielkich chmur światowych. Nie zabliźniły się te dawne, stare rany na starym, zbolałym organizmie naszej małej cząstki świata. Tylko się o nich niechętnie wspomina, tylko się umyślnie odsuwa widok tych dolegliwości niejako wewnętrznych, które przeszkadzają, które wstrzymują pęd państw i narodów na te dalekie, odległe, a nęcące kraje, gdzie jest tyle do zdobycia dla niosących światło cywilizacyi i postępu.

Ale mimo to, chwilami odzywają się te rany Europy dotkliwym bólem, skargą, szkarłatem świeżej krwi.

I wtedy myśl świata politycznego wraca do przeszłości, uprzytomnić sobie musi ciągłość faktów, nieuniknony rezultat przyczyn nie usuniętych, nad spokojem Europy fatalnie ciążących. Na nowo, a po dawnemu oczy zwracają się ku tym terenom, na których dawniej wrzała najzaciętsza walka, skąd niepokoje szły z każdą wiosną, z topnieniem śniegów i trwogą lub nadzieją napełniały serca...

W rozlewnym wirze światowych zdarzeń, pod zasłoną Wielkiego i Dalekiego Wschodu nie zniknęła stara, tak nam dobrze znana kwestya Blizkiego, tureckiego Wschodu. Od kilku lat ważne się rozegrały na Bałkanach wypadki. Dziś, po pierwszym spokojnym, prawie majestatycznym akcie młodotureckiej wojskowej rewolucyi, rana, osmańskim mieczem zadana Europie, krwawić się zaczyna i zaogniać.

Przeciwko młodotureckiej, doktrynerskiej i unifikacyjnej konstytucyi powstały narody, szczepy i plemiona, które nie chcą faktycznej swej dotychczasowej autonomii poświęcić na rzecz unifikacyjnego systemu nowo-muzułmańskiego. Arab chce zostać arabem, grek grekiem, albańczyk albańczykiem. Choć półksiężyc na meczetach świeci, chcą wyznawcy innych religii mieć, jak dotąd, wolność swobodnego wyznawania swej wiary. Nikt w Turcyi nie chce powrotu despotycznej, okrutnej samowoli rządów Abdul-Hamida, ale wszyscy chcą utrzymania dotychczasowych autonomii narodowych, religijnych, autonomii krajów całych i prowincyi, tej tolerancyi ras, wyznań, przekonań, jaką, mimo wszystko, odznaczała się stara Turcya absolutnych sułtanów.

Młodoturcy, chcąc raptownie, w mgnieniu oka zreformować państwo osmańskie na modłę i na szablon europejskiego państwa jednolitego, popełnili wielki błąd, który się zemścić może dotkliwie i odbić na losach zreformowanej, niby to konstytucyjnej Turcyi. Młodoturcy, chcąc podnieść siłę organizmu państwowego zapomocą formalnego, z góry narzuconego a ludności niezrozumiałego zlania wszystkich poddanych ottomańskich w jeden konglomerat narodu tureckiego, zadali gwałt historyi, tradycyi tureckiego państwa, zaprzeczyli idei, na której zbudowane było panowanie osmanów na zdobytych przez siebie krajach w Azyi i na europejskich Bałkanach.

I oto powstali arabowie w Yemenie, a albańczycy już drugi rok krwawe wiodą boje o swoją wolność.

A im dłużej trwa mordercza walka, tem gwałtowniej dążą dzielni górale albańscy do zupełnego wyzwolenia się z pod jarzma tureckiego, do niepodległości. Może prą ich do tego przyjaciele zzewnątrz, sąsiedzi czarnogórscy i dalsi przyjaciele. Tych na razie nie brak. Rosya pośrednio, przez Czarnogórę, sympatye swe pragnie zlać na uciśnionych braci słowian. Ale bliżej są włosi, których królowa jest słowianką, czarnogórką. Ci z tej racyi, i z innej jeszcze współczują gorąco powstańcom albańskim. Proklamacyę tymczasowego rządu albańskiego, głoszącą niepodległość narodu albańskiego podpisał włoch Tozzi. Ochotnicy włoscy rwą się do boju, do pomocy. W Cetynii, mimo wszystkie uspokojenia, gorączka wojenna trwa. Chmury się zbierają...

Tak, jak dawniej. Tylko, jakikolwiek obrót wezmą sprawy na Bałkanach, nie rodzi się dziś w sercach obawa, niepokój czy nadzieja, że z tego zarzewia buchnie wielki ogień, który Europę dymem i wrzawą napełni, który oświeci i rozpali inne rany i namiętności i krzywdy, jakiemi przepełniona jest stara ziemia.

Wiemy, że dla Albanii i wskutek Albanii nie ruszą się milionowe armie mocarstw europejskich, przygotowywane, uzbrajane, organizowane i pomnażane na to, aby groźbą swej potwornej siły powstrzymać wybuch, którego się boją wszyscy.

Na Bałkanach zajść mogą zmiany poważne. Może przyjść dalszy akt wypierania muzułmanów z Europy, dalszy naturalny rozwój kwestyi Blizkiego Wschodu. Ale na to, by drgnęła Europa, unieruchomiona ciężką stalową zbroją, niby rycerz średniowieczny, na to, aby wzięły się za bary wielkie europejskie mocarstwa, trzeba innej, potężniejszej, bardziej dotkliwej i fatalnej siły, niż nią jest dzisiejsza, mimo pozornego odrodzenia z tradycyi swej wykolejona, słabnąca młoda Turcya.

R.

Sprawy wielkobrytańskie.

W Londynie odbywają się od dnia 23 maja n. st. obrady konferencyi państwowej wielkobrytańskiej, na której są poruszane sprawy, dotyczące stosunku kolonii do kraju macierzystego i ogólnych interesów państwowych.

Jest to od roku 1887 szósta tego rodzaju konferencya, ale między dotychczasowemi a teraźniejszą istnieje ogromna różnica. Konferencye dotychczasowe zwały się kolonialnemi; celem ich było omówienie stosunków kolonialnych i rozpatrzenie wniosków odpowiednich przez rząd przekładanych. Na podstawie konstytucyi z roku 1907 kompetencyę tych konferencyi znacznie rozszerzono i nadano im inny zupełnie charakter. Celem ich jest uregulowanie stosunków między koloniami a Anglią, obmyślenie sposobów obrony wspólnych interesów i środków ścisłego zespolenia wewnętrznego państwa. Reprezentanci kolonii autonomicznych mają nietylko prawo głosowania, ale także inicyatywy i uchwały konferencyi są dla rządu obowiązujące. Jest ona rodzajem małego parlamentu wszechangielskiego. Prezesem konferencyi jest każdoczasowy angielski prezydent ministrów, członkami prezesowie ministrów wszystkich kolonii autonomicznych. W obradach komisyi bierze z urzędu udział minister kolonialny, a na życzenie prezydentów ministrów także i inni członkowie rządu londyńskiego i rządów kolonialnych. Każda kolonia ma jednak tylko jeden głos, bez względu na liczbę jej przedstawicieli.

Program prac komisyi teraźniejszej jest bardzo obfity a obejmuje projekty pierwszorzędnego znaczenia dla państwa. Ze strony Nowej Zelandyi poruszono myśl utworzenia parlamentu centralnego, do którego wysyłałyby swoich przedstawicieli także kolonie autonomiczne.

Rząd australski wystąpił z protestem przeciw deklaracyi londyńskiej, dotyczącej konfiskaty kontrabandy wojennej, która na mocy uchwały w Haadze ma stać się podstawą nowej międzynarodowej umowy w sprawie prawa wodnego. Anglia zgodziła się w tej deklaracyi na to, że także zboże, dowożone do okolic objętych wojną ma być uważane za kontrabandę i podlegać konfiskacie. Protestuje przeciw temu Australia, wyrażając ubolewanie, że w sprawie tej nie zasięgnięto zawczasu rady rządów kolonialnych.

Inne propozycye dotyczą utworzenia jednego dla całego państwa trybunału apelacyjnego, współdziałania angielskich sił lądowych i morskich w razie wojny i gruntownego przekształcenia ministerstwa kolonii.

Obrady komisyi są poufne; przedstawiciele prasy nie są dopuszczani na posiedzenia. Ukazują się tylko komunikaty urzędowe, zawierające sumaryczne sprawozdania o przebiegu dyskusyi i treści powziętych uchwał. Ze sprawozdań tych wynika, że projekt nowozelandzki. dotyczący utworzenia parlamentu wszechbrytańskiego nie znalazł poparcia w komisyi i upadł ostatecznie. Także protest przeciw deklaracyi odrzucono po przemówieniu ministra spraw zagranicznych Greya, który oświadczył, że jedynie bezwzględna przewaga na morzu może być uważana za gwarancyę bezpieczeństwa dla Anglii. Zwracać się o radę w tej sprawie do rządów kolonialnych rząd angielski nie mógł, bo deklaracya londyńska opiera się na uchwale konferencyi pokojowej w Haadze, w której obradach kolonie nie brały udziału. Anglia zaś zgodziła się na to ustępstwo, aby położyć kres podejrzliwości mocarstw innych.

Konferencya ukończy swe obrady w tych dniach. Dopiero po zamknięciu jej będzie można osądzić, jakie jest znaczenie tej nowej instytucyi.

Polacy w Legii cudzoziemskiej.

Przed kilku tygodniami otrzymało polskie Tow. literacko-artystyczne w Paryżu list od żołnierza-polaka, służącego w legii cudzoziemskiej w Afryce, z prośbą o książki i pisma. W odpowiedzi zaś na przychylną swą decyzyę odebrało pismo następujące, które podaje do wiadomości publicznej korespondent paryski „Świata" warszawskiego.

Wielmożny Panie!

List Wielmożnego Pana otrzymaliśmy, dziękujemy serdecznie za łaskawą odpowiedź i zasyłamy „Bóg zapłać" za uwzględnienie naszej prośby. Nas, polaków, jest około 100. Jedni w Tonkinie, drudzy w Afryce. Dzielimy się na partye. I tak: 1) związek socyalistyczny, 2) bezwyznaniowcy, 3) anarchiści i 4) my, Koło katolickie byłych słuchaczów szkół wyższych. Żyjemy na stopie koleżeńskiej pomiędzy sobą. Partye, nie sympatyzujące z nami, czyli z naszemi poglądami, żyją osobno. Niemi, pod względem materyalnym i duchowym, opiekują się Towarzystwa, do których należą. Z nami stosunków koleżeńskich nie utrzymują. Co do pobytu w legionie, to pod każdym względem źle nam się powodzi. Prawie wszyscy, którzy tu są, żyją z dnia na dzień, żywiąc się tą nadzieją, że może, może powrócą do ojczyzny. Lecz dużo takich, co mieli tę nadzieję, spoczywa w Saharze. Zamiast krzyża legii honorowej, o którym marzyli, krzyż drewniany nad mogiłą otrzymali. Gnębi nas rozpacz, że tracimy, marnujemy młode lata nasze w służbie u obcych, a jedyną osłodą w tych gorzkich chwilach, będą nam książki, przysłane przez Was, Panowie Rodacy. Dziękujemy jeszcze raz za wysłuchanie naszej prośby, a my, PP. Rodacy, wdzięczni Wam będziemy do śmierci za dobrodziejstwo nam uczynione.

Co do sprawowania się legionistów-polaków, to my, jedyni może z tylu narodowości, znajdujących się tutaj, zachowujemy się dosyć poprawnie i moralnie.

Śląc Wam, PP. Rodacy, nasze serdeczne pozdrowienie, schylamy czoła przed Wami za Waszą dobroć nam uczynioną. Bo dużo, dużo jasnych chwil do zawdzięczenia będziemy mieli Wam, Rodacy.

Wdzięczni na zawsze
legioniści polacy.

Tu następują podpisy.

Kurye ziemskie w gub. witebskiej.

W urzędowych listach wyborczych gub. witebskiej, załączonych do „Witiebskich Gub. Wiedomost.", nazwy kuryi różnią się w niektórych powiatach. Listy powiatów dynaburskiego, lucyńskiego i rzeżyckiego dzielą się na kurye: „pochodzenia rosyjskiego" i „pochodzenia nierosyjskiego", natomiast w innych 6 powiatach są „pochodzenia polskiego" i „pochodzenia niepolskiego". Powód tych różnic w nazwie oficyalnie jest łatwo zrozumiały. Chodziło bowiem o zaznaczenie, że w pierwszym wypadku do kuryi „nierosyjskiej" zaliczeni zostali nietylko polacy, lecz i łotysze i t. d., zaś do kuryi „niepolskiej" należą wszystkie inne narodowości, z wyjątkiem polskiej.

W gub. witebskiej cenzus zupełny nie jest jednaki dla wszystkich powiatów. Stosownie do wartości ziemi w poszczególnych powiatach ustanowiono cenzus trzech rodzajów. Dla powiatów dynaburskiego i rzeżyckiego po 75 dzies., dla witebskiego, lucyńskiego, lepelskiego, newelskiego, drysieńskiego i połockiego—100 dz. i dla horodeckiego, wieliskiego i siebieskiego—150 dz. W równym stosunku ustanowione zostało też trojakie minimum obszarowe dla prawyborców, których podzielono też na dwie kategorye. Więc dla powiatów dynaburskiego i rzeżyckiego określono jako minimum dla pierwszej kategoryi 15 dz. i dla drugiej—7½ dz.; dla powiatów witebskiego, lucyńskiego, lepelskiego, newelskiego, drysieńskiego i połockiego—20 i 10 dz. i dla powiatów horodeckiego, wieliskiego i siebeskiego—30 i 15 dz.

Stosunek kuryalny wyborców, posiadających cenzus zupełny, przedstawia się jak następuje:

W pow. lepelskim polaków — 156 i rosyan—53, rzeżyckim—99 i 111, dynaburskim—82 i 83, połockim—70 i 148, lucyńskim — 71 i 70, witebskim — 69 i 129, drysieńskim—64 i 68, siebieskim — 44 i 115, newelskim — 29 i 154, horodeckim — 22 i 30 oraz wieliskim—9 polaków, zaś listy rosyan z tego powiatu nie dodano do nadesłanego egzemplarza „Witieb. Gub. Wiedomost.". Razem tedy w gubernii zarejestrowano 724 wyborców-polaków, czyli 43% i 961 wyborców-rosyan, czyli 57%.

Przechodzimy teraz do prawyborców, trzymając się w powyższem obliczeniu porządku powiatów w miarę spadania liczby polaków.

Prawyborców kategoryi pierwszej zapisano: w pow. lucyńskim polaków — 583 i rosyan — 271, dynaburskim—348 i 183, rzeżyckim—228 i 210, połockim — 214 i 534, witebskim—201 i 876, lepelskim—168 i 296, drysieńskim — 103 i 171, siebieskim — 49 i 384, wieliskim—24 i 324, newelskim—15 i 748 oraz horodeckim —8 i 291. Razem 1,936 polaków, czyli 31,1% i 4,288 rosyan, czyli 68,9%.

Prawyborców kategoryi drugiej zapisano: w pow. lucyńskim polaków — 269 i rosyan—181, dynaburskim 210 i 149, witebskim—130 i 1,027, polockim—106 i 352, rzeżyckim—90 i 68, drysieńskim — 64 i 98, lepelskim — 56 i 265, siebieskim—28 i 300, wieliskim—22 i 671, newelskim—15 i 464 oraz horodeckim—3 i 459. Razem 963 polaków, czyli 19,2% i 4,034 rosyan, czyli 80,8%.

Obie kategorye prawyborców razem stanowią: w pow. lucyńskim polaków—822 i rosyan—452, dynaburskim—554 i 332, witebskim—331 i 1,903, rzeżyckim—328 i 278, połockim—320 i 886, lepelskim—224 i 561, drysieńskim—167 i 269, siebieskim—77 i 684, wieliskim—45 i 995, newelskim — 30 i 1,212 oraz horodeckim—11 i 750. Razem 2,899 polaków, czyli 25,8% i 8,322 rosyan, czyli 74,2%.

Zaś po dodaniu do prawyborców wyborców otrzymamy następującą ogólną liczbę ziemian, zarejestrowanych przez władze w poszczególnych powiatach: lucyńskim polaków — 893 i rosyan—522, dynaburskim—636 i 415, rzeżyckim—427 i 389, witebskim — 400 i 2,032, połockim—399 i 1,034, lepelskim—370 i 614, drysieńskim 231 i 337, siebieskim—121 i 799, newelskim—59 i 1,366, wieliskim — 54 i 995 oraz horodeckim—33 i 780. Razem 3,623 polaków, czyli 28% i 9,283 rosyan, czyli 72%.

Z powyższego zestawienia widzimy w poszczególnych powiatach następujący stosunek procentowy właścicieli ziemskich, tworzących kuryę „polską":

W pow.	lucyńskim	62,7	proc.
„	dynaburskim	60,5	„
„	rzeżyckim	52,3	„
„	drysieńskim	40,7	„
„	lepelskim	37,3	„
„	polockim	27,8	„
„	witebskim	16,4	„
„	siebieskim	12,0	„
„	wieliskim	5,2	„
„	newelskim	4,8	„
„	horodeckim	4,0	„

Guczkow o podróży wschodniej.

Po powrocie do Charbinu z podróży po Mandżuryi południowej, A. Guczkow podzielił się swemi wrażeniami z korespondentem gaz. „Gołos Moskwy“.

Ogólny charakter działalności Japonii w Mandżuryi południowej przekonał Guczkowa, iż japończycy patrzą na kraj ten, jako na przyszłą japońską prowincyę i w kierunku tym pracują wytrwale i planowo, nie żałując ani wysiłków, ani znacznych nakładów pieniężnych.

Guczkow zwrócił uwagę na to, że pociągi osobowe w Mandżuryi poł. są dosyć puste, pociągów towarowych jest niewiele, ale natomiast wszędzie daje się zauważyć ład, porządek i dbałość o stworzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych w celu ożywienia życia ekonomicznego w kraju. Między innemi zwracają uwagę w Tajrenie (Dalnyj) olbrzymie warsztaty kolejowe, na budowę których wyasygnowano 3 i pół milionów jen, oraz obszerna stacya doświadczalna, składająca się z całego szeregu laboratoryów, w których specyaliści badają pokłady ziemi, minerały, rośliny i t. p. i opracowują najbardziej racyonalne sposoby eksploatacyi takowych.

Tajren jest ośrodkiem handlu japońskiego w Mandżuryi, cudzoziemców jest tu niewiele, nie mogą bowiem konkurować z japończykami.

Co się tyczy Portu-Artura, to japończycy zwracają nań niewiele uwagi — jest on obecnie jedynie ośrodkiem administracyjnym. Z instytucyi japońskich główne miejsce zajmuje tam instytut technologiczny z wydziałami górniczym, mechanicznym i elektrotechnicznym.

Japończycy wogóle bardzo dbają o rozwój szkolnictwa w Mandżuryi, rozumiejąc, iż jest to najskuteczniejszy sposób zjaponizowania kraju. Zorganizowali oni specyalnie dla dzieci chińskich cały szereg szkół bezpłatnych, gdzie w liczbie innych przedmiotów, wykładają język japoński, historyę, geografię i etykę.

Będąc w jednej ze szkół podobnych, Guczkow słyszał, jak dzieci chińskie wykonywały chórem japońskie pieśni patryotyczne.

Z prasy rosyjskiej.

W artykule pod tytułem „Działacz czy złodziej?“ Mienszykow zastanawia się nad tem, czy generał Reinbot zawinił istotnie, czy nie, i z powodu złagodzenia wyroku przez senat, pisze:

„Nie wiem, czy senat zadowolony jest ze swego wyroku, lecz społeczeństwo, o ile mi się zdaje, w olbrzymiej większości nie jest z niego zadowolone. Oczekiwano zupełnego uniewinnienia generała Reinbota i wszyscy chcieli tego uniewinnienia, ponieważ w taki właśnie sposób skrystalizował się psychologiczny bilans procesu“.

Następnie Mienszykow twierdzi, że zarówno on, jak i całe społeczeństwo było wprost oszołomione wyrokiem i widzi w tym wyroku wpływ prasy żydowskiej.

„Przypomnijcie sobie — pisze Mienszykow — kim była większość świadków zeznających przeciwko Reinbotowi. Są to zwykli dawcy łapówek z tej sfery społecznej, gdzie pomiędzy domem gry a domem schadzek ludzie zaczytują się uliczną, t. j. przeważnie żydowską prasą. Ich świadectwa były dyktowane widocznie nietyle przez fakty, ile przez uporczywie powtarzane przez gazety komentarze. Powtarzajcie codziennie na ulicach przez szereg lat, że taka to osoba jest szubrawcem i złodziejem, i to wystarczy, by osoby nie znające zupełnie oskarżonego, zeznały pod przysięgą, że ta osoba jest istotnie szubrawcem i złodziejem. Nasze sądownictwo nie liczy się z tym paraliżującym wpływem naganki prasy“.

Podawszy w ten sposób w wątpliwość wartość zeznań świadków, Mienszykow twierdzi, że Reinbot jest działaczem dużej wartości (!), gdyż położył duże zasługi podczas zamieszek, podobnież jak generał Tołmaczew w Odesie, lub generał Dumbadze w Krymie. Zdaje się jednak, że już nic obrona Mienszykowa nie pomoże Reinbotowi. Ze złodzieja męża stanu nie zrobi!

„Riecz“ zamieszcza w ostatnim numerze korespondencyę z Kijowa w sprawie czynionych przez władze przygotowań do nowych ziemstw. Omawiając tę korespondencyę stwierdza „Riecz“, że pomimo gorliwości władz rezultaty całej akcyi nie są zbyt pocieszające.

„Wybuchu uczuć narodowych, przyobiecanego przez organ urzędowy, nietylko nie zauważyliśmy, lecz wręcz przeciwnie, jak donoszą np. z Mińska, i ci, którzy interesowali się dotychczas kwestyą nacyonalizmu, uciekają od niego od czasu, kiedy stał się on monopolem rządowym. Komunikowane przez naszego korespondenta wiadomości, nie zawierają żadnych niespodzianek. Odpowiadają one w zupełności i apryorystycznym przypuszczeniom o bankructwie kuryi narodowościowych, które wypowiadane były w różnych organach prasy, i skargom na bezustannie powstające tarcia, o których świadczy nawet usłużne „Now. Wr.“

„A więc nic oprócz „kompensaty“ z całego tego chaosu nie pozostaje“.

Fiasko staje się coraz bardziej wyraźne.

„Rozumie się jednak, że tak odrazu rząd nie chce kapitulować, jeszcze proch został w prochowniach, jest jeszcze silna wola do przeprowadzenia swych pragnień, a niepowodzenie tylko je wzmaga“.

Tu nadmienia „Riecz“ o okólniku prezesa rady ministrów o udzielaniu urlopów urzędnikom dla ułatwienia im głosowania na wyborach. O okólniku tym już przed kilku dniami pisaliśmy.

„Sposób udzielenia urlopów—pisze „Riecz“—określony jest przez prawo. W każdym poszczególnym wypadku tylko władza najbliższa, może oczywiście zadecydować, o ile możliwy jest urlop urzędnika bez szkody dla spraw bieżących w odnośnej dziedzinie życia państwowego.

W obliczu jednakże tego niebezpieczeństwa, jakie zagraża kuryom narodowościowym. wszystkie interesy państwa powinny pokornie i w milczeniu usunąć się na dalszy plan. Czy można, czy nie można, czy dopuszczalne jest to ze względu na interesy służby, to rzecz obojętna, przedewszystkiem wszyscy będący na służbie państwowej, powinni się przyczyniać do przeprowadzenia woli Stołypina“.

Tak było i z Ukazem z dn. 9 listopada, gdy naczelnicy ziemscy zaniedbali wszystkie swoje sprawy, poświęcając się na żądanie ministerstwa wyłącznie tylko sprawom urządzeń rolnych. Wówczas jednakże tłomaczono to tem, że urządzenia rolne stanowią oś polityki wewnętrznej. Toż samo powtarza się teraz w stosunku do ziemstwa zachodniego. A Rosya jest oczywiście dość silna, by wstrzymać cały bieg życia państwowego i paść na twarze przed potęgą impulsów woli. Oto jest zbytek, na który żaden kraj nie zdecydowałby się pozwolić sobie.

„Okólnik nie poprzestaje na prostem wyjaśnieniu co do udzielenia urlopów bez przeszkód, lecz stawia, jako obowiązek naczelnikom instytucyi „przyczynienie się wszelkimi sposobami do tego, by urzędnicy, posiadający cenzus, mogli wyzyskać swe prawa i w odpowiednim czasie pojechać do gubernii zachodnich“. Miejmy nadzieję, że naczelnicy gubernii zrozumieją swoje nowe obowiązki i będą wszelkimi sposobami popierać wyjazdy na urlop swoich podwładnych. Nie trzeba mówić oczywiście i o tem, że urzędnicy nie omieszkają skorzystać ze swego nowego przywileju. Wyrzekać się urlopu przedewszystkiem niema sensu. Wobec takiego zainteresowania władzy urlopami, uchylenie się od urlopu równałoby się w danym wypadku wykazaniu braku gorliwości służbowej i ściągnęłoby niezadowolenie, a wszak niepodobna psuć karyery służbowej. Szkoda tylko, że urlop nie jest połączony z dyetami i wobec tego dla woli Stołypina urzędnicy będą zmuszeni wydawać na to ze swoich szczupłych funduszów, a to wywoła niezadowolenie. A ponieważ już i bez tego Mienszykow i wszyscy patryoci podejrzewają naszych urzędników o zdradę potajemną, więc rezultaty tej nowej ofiary mogą być wcale nieoczekiwane.

(j.)

Były prezydent.

Jak wiadomo z telegramów, Porfirio Diaz, długoletni prezydent republiki meksykańskiej, a raczej dyktator napozór tylko republikańskiej organizacyi państwowej, podał się po długim oporze, pod naciskiem zwycięskiej rewolucyi do dymisyi.

Składając w ręce swego dotychczasowego pomocnika de la Barra władzę. którą dzierżył od lat przeszło trzydziestu, Diaz miał zupełne prawo powołać się na swoje zasługi dla kraju i zrzucić z siebie odpowiedzialność za anarchię, która doprowadziła do przewrotu w państwie. Winą jego było jedynie, że znękany wiekiem, nie znalazł już sił i energii, aby stłumić ruch, który doprowadził niemal do czynnego wmieszania się Stanów Zjednoczonych i podkopał na długi czas powagę mocarstwową republiki.

Jeżeli Meksyk w ostatniej ćwierci wieku XIX, po nieustannych walkach wewnętrznych, zaznał trwałego pokoju, doczekał się wielkiego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, zamienił się na potęgę, poważaną zarówno w Ameryce jak na starym kontynencie europejskim, zawdzięcza to przedewszystkiem energii, mądrości i zmysłowi organizacyjnemu ustępującego obecnie prezydenta. Porfirio Diaz, obaliwszy wybranego po długich walkach w roku 1876 prezydenta Tajedę, objął władzę w Meksyku dnia 30 listopada tegoż roku i z przerwą czteroletnią, od r. 1880—1884, utrzymał ją w swych rękach do tej pory.

Zapewne, że zwłaszcza w początkach swej dyktatury trzymał się u władzy za pomocą środków gwałtownych i terroru, ale używał jej nie dla siebie, lecz dla dobra kraju. Potrafił przez 30 lat utrzymać w nim spokój, jak na stosunki amerykańskie wzorowy, podniósł powagę i znaczenie państwa na zewnątrz, postarał się o podniesienie jego wewnętrznego rozwoju, handlu i komunikacyi, ściągnąwszy do Meksyku kapitały obce, zwłaszcza angielskie i niemieckie. Od roku 1880 długość torów kolejowych w Meksyku wzrosła z 500 na przeszło 20,000 kilometrów, a długość linii telegraficznych wynosi 50,000 kilometrów. Handel meksykański rozwinął się pod jego rządami w sposób zdumiewający. W roku 1874 dowóz wynosił tylko 27 milionów pesos, w roku 1908 zaś przeszło 300 milionów, a w tymże czasie wywóz podniósł się z 42 na 590 milionów, z czego połowę stanowią metale szlachetne, srebro i złoto. Finanse utrzymywał Diaz w stanie doskonałym, tak, że Meksyk może służyć za wzór wszystkim republikom łacińskim Ameryki. W 1907/8 dochody państwa wynosiły 111, a wydatki 93 miliony pesos.

Uregulowawszy stosunki wewnętrzne państwa, Diaz pomyślał też o jego obronie na zewnątrz i postarał się o utworzenie organizacyi wojskowej, jak na stosunki amerykańskie doskonałej. Meksyk posiada obecnie armię stałą, obejmującą na stopie pokojowej 30 batalionów piechoty i 14 pułków jazdy, ogółem 30,000 ludzi, w czem 3291 oficerów. Na wypadek wojny Meksyk może wystawić armię 80-tysięczną, doskonale uzbrojoną i nieźle wyćwiczoną. Piechota jest uzbrojona w karabiny Mausera, artylerya w działa fabryki francuskiej Schnejder-Canet. Flota jest nieznaczna, składa się tylko z 1 krążownika i 4 łodzi działowych.

Na zewnątrz więc siła zbrojna republiki meksykańskiej przedstawia się poważnie. Jeżeli zaś prezydent Diaz, rozporządzając takiemi siłami, nie zdołał stłumić rewolucyi wewnętrznej, to widocznie wobec rozwiniętej przez przeciwników agitacyi nie mógł liczyć na wierność swych wojsk, lub też nie chciał czy nie umiał zdobyć się na stanowcze wystąpienie w obronie swej władzy. Zanikiem energii pod wpływem sędziwego wieku tłómaczy się też zwycięstwo intrygi, popieranej przez interesowane żywioły północno-amerykańskie i wybuch rewolucyi pod hasłem wywrócenia jego dyktatury. Znane zatargi w obozie rewolucyjnym nie upoważniają jednak do przypuszczenia, że rządy rzeczywiście republikańskie zapewnią krajowi tyle spokoju, możności rozwoju i powagi na zewnątrz, co mądra i uczciwa dyktatura Porfiria Diaza.

Wstrzymanie objawów życiowych.

Niezwykłe doświadczenie nad czasowem zatrzymywaniem funkcyi życiowych, czyni obecnie wybitny uczony genewski profesor Pietet, któremu fizyka zawdzięcza wiele ciekawych i donioslych odkryć. Pomiędzy innemi czyni on następujące doświadczenie, zanurza żywe ryby przeważnie z wód słodkich w kadzi, zamraża następnie wodę w której pływają do 20 stopni i utrzymuje tę temperaturę 2—3 miesięcy, i następnie zwolna rozgrzewa bryłę lodu, poczem ryby odżywają nanowo.

Korzystając z pobytu tego uczonego w Paryżu, współpracownik „Matin“ zasięgnął u niego informacyi, co do rezultatów, jakie osiągnął w swoich długoletnich doświadczeniach nad działaniem zimna na zjawiska życiowe.

Oświadczył on co następuje:

„Pierwsze moje doświadczenia nad życiem w niskiej temperaturze, datują się z przed lat 18.

Przekonany będąc, że życie jest siłą, podobnież jak ciężkość, doszedłem do przekonania za pomocą dedukcyi, że gdyby się udało sfabrykować chemicznie ziarno, życie wstąpiłoby w niego samo przez się.

Odwrotny wniosek byłby również prawdziwy.

Gdyby reakcye chemiczne pewnego organizmu zostały wstrzymane bez żadnego uszkodzenia organicznego, zjawiska życiowe zniknęłyby lecz życie odrodziłoby się natychmiast, gdyby organizm odzyskał pierwotną swoją równowagę.

„Wielkie zimno i bardzo niska temparatura pozwalają wstrzymać w ten sposób funkcye życiowe bez zupełnego ich przerywania.

„Najbardziej przekonywujące doświadczenia były czynione z rybami z wód słodkich. Mogły one być kompletnie zamrożone, a następnie odmrożone, bez szkody dla życia.

„Pewnego dnia w uniwersytecie genewskim włożyłem do miednicy 28 ryb. Pozostawiając te ryby przez 24 godziny w temperaturze 0, mogliśmy później, zamrażając zwolna wodę, utworzyć zbity słup lodu z wody wraz z rybami.

Słup ten mógł być zamrażany stopniowo do 20 stopni poniżej zera.

„Odłamując część lodu i wydobywając jedną z ryb można było skonstatować, że można połamać ją na drobne kawałki, jak gdyby była ze szkła.

W trzy tygodnie, lub w miesiąc później po powolnem roztopieniu lodu pływały one znowu beznajmniejszych oznak—słabości.

Żaby mogą w ten sposób znieść temperaturę —28 stopni, skolopendry—50, ślimaki wytrzymywały 110—120 stopni zimna przez długi czas. Wznosząc się po szczeblach świata zwierzęcego czyniono również doświadczenia ze ssakami: świnkami morskiemi, psami i królikami.

Jeden pies żniósł w ciągu 1½ godziny temperaturę 110 stopni zimna.

„Wszystkie te doświadczenia, oświadczył na zakończenie profesor, skłoniły mnie do zajęcia się badaniami nad zjawiskami życiowemi, zastosowując do nich niską temperaturę, która pozwala odradzać się niektórym siłom stałym w naturze“.

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Podolu.

Powiat bracławski (cenzus 75 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu bracławskiego obejmują 32 wyborców polaków pełnocenzusowych, właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 32,238,48 dzies., oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 557,031 rubli.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od 1/5 cenzusu) obejmuje 40 wyborców. W tej liczbie jest 19 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 613,35 dzies., co stanowi 8 pełnych cenzusów, oraz 21 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 43,363 rb., co wynosi 5 pełn. cenzusów. W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 13 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od 1/10—1/5 cenzusu) notuje lista 33. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 6, ogólny obszar ich majętn. 56,52 dz., co nie stanowi pełn. cenzusu. Właścicieli nieruchomości jest 27, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 26,833 rb., co stanowi 3 pełne cenzusy. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 3 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu bracławskiego może liczyć 48 wyborców, reprezentujących obszar 33,028,35 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 627,224 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 31 wyborców pełnocenzusowych o ogólnym obszarze posiadłości 35,217,40 dz. Oprócz tego posiadają oni nieruchomości, które oszacowane są ogółem na sumę 999,967 rb.

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców powiatu bracławskiego obejmuje 136 wyborców, w tem 103 właścicieli ziemskich z posiadłością 3,248,01 dzies. (43 pełn. cenzus.) oraz 33 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 65,738 rb. (8 pełn. cenzus.). Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 51 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 162 wyborców, w tej liczbie 112 ziemian z obszarem 1,117,27 dzies. (14 pełnych cenzusów) oraz 50 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 48,170 rb. (6 cenzusów). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 20 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 88 wyborców, reprezentujących obszar 39,582,68 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 1,113,875 rb.

Oprócz tego lista obejmuje 4 T-wa cukrowni, których nieruchomości są oszacowane na sumę 1,824,358 rb. Przedstawiciele tych instytucyi zostaną włączeni do kuryi polskiej lub rosyjskiej zależnie od swej narodowości.

Sesya komitetu ziemskiego.

W dn. 25 maja w miejscowym domu szlacheckim została otwarta sesya kijowskiego gubernialnego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej. Prezes ziemstwa oznajmił, iż sesya ta jest wyjątkową, potem, mówiąc o porządku, w którym ma być prowadzona dyskusya, prosił o rozpatrywanie spraw, wywołujących różnicę zdań między zarządem ziemskim a komisyą finansową z początku zebrania, pozostawiając resztę spraw na koniec. Ponieważ ogółem na porządku dziennym umieszczono 150 spraw, p. Sukowkin prosił o pozwolenie na komunikowanie ich pokrótce, albowiem w przeciwnym razie komitet nie zdąży je rozstrzygnąć. Przytem należy zaznaczyć, że wszystkie sprawy zasadnicze postanowiono przekazać nowemu ziemstwu, pozostawiając komitetowi tylko drugorzędne.

Gdy i komisya finansowa w osobie p. Rewy przyłączyła się do powyższych wniosków zarządu ziemskiego, komitet przyjął je, poczem otwarto dyskusyę. Pierwszą sprawą była kwestya zwrotu gminom mieszczańskim i włościańskim 71,208 rb., wpłaconych na utrzymanie stacyi pocztowych w ciągu od 1 stycznia — 1 lipca r. 1905. Okres ten przypada na reformę naturalnej powinności pocztowej; później tę ostatnią zastąpiono przez specyalny podatek. Ponieważ reformę zatwierdzono dopiero w lipcu, i wówczas dopiero skasowano powinność naturalną, a podatek został ściągnięty od d. 1 stycznia, okazało się, że gminy poniosły podwójny ciężar, i względy słuszności wymagały zwrotu nieprawnie pobranych pieniędzy, co też uchwalono. Ziemstwo jednak na razie nie posiadało całej tej kwoty, a potem i resztę gotówki wydano i pieniądze nie zostały zwrócone. Zarząd ziemski proponuje kłopot likwidacyi tej sprawy przekazać nowemu ziemstwu przeciw temu jednak zaoponowała komisya finansowa, która uważała za konieczne sprawę tę zakończyć.

Dyskusya wykazała, iż przy likwidacyi sprawy trudno jest obliczyć, jaka część sumy powyższej przypada na gminy, ponoszące dwa razy ciężar powinności pocztowej, a jaka na ziemian, którzy odrazu wpłacili wszystko gotówką. Zdecydowano sprawę bardzo prosto: pieniędzy nie zwracać, pocieszając się zresztą tem, iż gminy korzystały z usług poczty dla swych własnych potrzeb.

Omawiano dalej kwestyę zużytkowania na budowę nowych budynków szpitalnych części kredytów, przeznaczonych na restauracyę szpitala gubernialnego. Żądana na ten cel kwota wynosi 10 tys. rb.

W preliminarzu ziemskim na budowle w obrębie szpitala przeznaczono 23,500 rb. Wśród innych budowli zamierzano dobudować w paru budynkach po jednem piętrze. Komisya specyalna, opatrzywszy te budynki, zaopiniowała, iż są one tak uszkodzone, że wytrzymać ciężaru drugiego piętra nigdy nie będą w stanie. Poniechano więc myśli dodawania nowych pięter i całą sumę postanowiono obrócić na wzniesienie jednego murowanego gmachu. Budowa ma trwać dwa lata, i ponieważ połowa wskazanej wyżej sumy przejdzie na rok przyszły, zarząd gubernialny proponuje zaciągnąć z niej 10 tys. rb. na restauracyę niektórych budynków. Komisya rewizyjna uznaje wszelkie roboty restauracyjne za zmarnowane, ponieważ wszystkie budynki są w takim stanie, iż żadna poprawa im nic nie pomoże. Skoro jednak ma ona zapobiedz ostatecznemu zwaleniu się szeregu budynków, komisya zmuszona jest przyjąć ten nieprodukcyjny wydatek. Komitet wobec tego przyjął wniosek zarządu ziemskiego.

Typowy przykład formalistyki rządowej stanowi sprawa budowy nowych szkół ministeryalnych. Dyr. szkół ludowych p. Łubieniec prosi ziemstwo na budowę nowych gmachów szkolnych wyasygnować 61 tys. rb.

Kiedy mu odpowiedziano, iż ziemstwo posiada zaledwie 12 tys rb. wolnych (pozostałości z zapomogi ministerstwa oświaty na budowę szkół ziemskich), a tak drobnej kwoty w porównaniu z żądaną sumą wprost nie wypada asygnować, dyr. szkół ludowych prosi o danie jakiejbądź sumy i rozpoczęcie starań u ministra oświaty o dodatkowe wyasygnowanie funduszów na budowę, ponieważ ministerstwo bezpośrednio pieniędzy na swe szkoły nie daje, lecz robi to tylko za pośrednictwem ziemstwa. Takie pośrednictwo organizacyi obcej między ministerstwem oświaty a jego organami wykonawczymi wydawało się niektórym śmiesznem, skoro jednak p. Łubieniec oświadczył, iż w razie odmowy i w tym roku nie można będzie wznieść ani jednej szkoły ministeryalnej, uchwalono uczynić zadość jego prośbie.

Na wczorajszem posiedzeniu jeden z włościan radnych zaproponował zebranym wysłać telegram z wyrazami wdzięczności p. Stołypinowi za wprowadzenie reformy ziemskiej. Wniosek ten przyjęto. W dalszym jednak ciągu, gdy projektodawca prosił o rozpoczęcie starań u Dumy Państwowej o zmianę paru punktów ordynacyi ziemskiej ten projekt odrzucono jako nieumieszczony na porządku dziennym.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 27 (9) Bedy W. D. K., Jana P. M.
Jutro 28 (10) Augustyna B. W.

Wschód słońca o godz. 3 **m.** 51.
Zachód słońca o godz. 8 **m.** 05
Długość dnia godz. 16 **m.** 14

Kalendarzyk Historyczny.

27 maja (9 czerwca).

Roku 1595. Urodził się Władysław, syn Króla Zygmunta III Wazy.

— **Z parafii św. Mikołaja.** W niedzielę, d. 29 maja w kościele św. Mikołaja rozpocznie się czterdziestogodzinne nabożeństwo na uproszenie wszelkich łask u Boga, dobrych urodzajów i odwrócenia klęsk, i trwać będzie przez niedzielę, poniedziałek i wtorek. Nabożeństwa rozpoczynać się będą: ranne o g. 11, wieczorne o g. 6. W sobotę zaś w wigilię Zielonych Świąt o g. 10 rano odbędzie się uroczysta pierwsza Komunia Św. dzieci z parafii.

— **Wycieczka kolarska.** W dniu dzisiejszym członkowie sekcyi kolarskiej P. T. G. wyruszą na 2-dniową wycieczkę do Żytomierza. Dla wygody uczestników wyznaczono dwa wyjazdy: o godz. 6 i 8½ po południu.

Punkt zborny: Kawiarnia Udziałowa.

— **Posiedzenie komisyi do spraw stowarzyszeń.** Wczoraj pod przewodnictwem wicegubernatora Kaszkariewa odbyło się posiedzenie kijowskiej gubernialnej komisyi do spraw związków i stowarzyszeń, na którem zalegalizowano ustawy następujących towarzystw:

Kółka literacko-dramatycznego w Berdyczowie; Towarzystwa grupy rodziców, mających na celu założenie progimnazyum żeńskiego w Szpole; Klubu „Biesieda“ w Humaniu; 2-go Towarzystwa niesienia pomocy biednym żydom m. Kijowa; Kasy pogrzebowej członków makarowskiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego; Kijowskiego Towarzystwa walki ze śmiertelnością u dzieci; Estońskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy w Kijowie i Towarzystwa niesienia pomocy osobom uwalnianym z więzień w Skwirze.

— **Pogłoski.** W związku z pogłoskami o spodziewanej rewizyi wydziału głównej buchalteryi w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich, krążą pogłoski o blizkiem ustąpieniu głównego buchaltera zarządu S. Berezowskiego.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** Działalność otwierającej się przy kijowskiem T-wie rolniczem sekcyi rolnej ma obejmować trzy główne dziedziny techniki rolniczej:

1) Prawidłowe postawienie działu nasion w związku z najbardziej racyonalną hodowlą roślin, zastosowana dla danego rejonu.

2) Kwestye nawożenia gleby i najodpowiedniejszej uprawy mechanicznej.

3) Przestudyowanie i praktyczne zastosowanie ulepszonych maszyn i narzędzi rolniczych.

Dla urzeczywistnienia tych zamiarów sekcya rolna zamierza: a) urządzać peryodyczne wystawy i jarmarki nasion, b) badać i polecać rolnikom najodpowiedniejsze dla danego rejonu gatunki roślin, c) koordynować i popierać działalność tych gospodarstw nasiennych, które zechcą zastosować swą działalność do działalności i zadań, wytkniętych sobie przez sekcyę rolną.

Drugi swój cel sekcya ma nadzieję osiągnąć: a) urządzając pola doświadczalne, b) ustalając ilościowe i gatunkowe normy nawozów sztucznych zależnie od warunków gleby danego rejonu, c) studyując potrzeby roślin pod względem nawozów, d) podnosząc wszelkiego rodzaju kwestye ekonomiczne (frachty, ceny, podatki), sprzyjające szerokiemu rozwojowi zastosowania nawozów.

W dziedzinie stosowania praktycznego ulepszonych maszyn i narzędzi rolniczych sekcya rolna będzie organizowała peryodyczne konkursy maszyn i narzędzi, składała sprawozdania i dawała ocenę krytyczną, urządzała pola pokazowe i demonstracye oraz e) podniosła wszelkiego rodzaju kwestye rolnicze, sprzyjające jaknajszerszemu stosowaniu ulepszonych maszyn. Jednym z głównych organów pomocniczych sekcyi jest chemiczno-rolnicze laboratoryum i stacya oceny nasion, świeżo nabyta na własność T-wa.

— **Wystawa w Odesie.** Pawilon kolei Południowo-Zachodnich na wystawie odeskiej zostanie otwarty w d. 1 czerwca. Wobec braku odpowiednich na ten cel środków wysłane zostały przez zarząd kolei tylko zeszłoroczne okazy, modele i kartogramy, które także z braku środków nie zostały nawet odnowione. Tegoroczna wystawa będzie przypuszczalnie znacznie więcej ożywiona, gdyż w roku ubiegłym stał na przeszkodzie nieprzychylny stosunek względem niej administracyi miejscowej i zarządu miejskiego oraz powszechna obawa, spowodowana dżumą w Odesie.

Zarząd wystawy zaprosił w tych dniach orkiestrę symfoniczną pod dyrekcyą, znanego kijowianom z występów w ogrodzie Kupieckim, p. Terentjewa.

— **Nowe pociągi.** Od dnia 1 czerwca zarząd kolei Południowo-Zachodnich wprowadza na tych kolejach specyalne pociągi towarowe o szybkości pociągów osobowych dla przewozu owoców i szybko psujących się towarów.

— **Obniżenie taryfy.** Na zapytanie ministerstwa skarbu w sprawie starań przemysłowców naftowych w sprawie obniżenia taryfy przewozowej od nafty z Baku przez Odesę, zarząd kolei Południowo-Zachodnich wypowiedział się za obniżeniem opłat przewozowych. W razie urzeczywistnienia tego projektu cały wywóz nafty z Baku zostanie skierowany na Odesę i koleje Południowo-Zachodnie zamiast jak dotychczas na kolej Władykaukaską i Południowo-Wschodnie.

— **Zawieszenie robót budowlanych.** Wydział budowlany zarządu miejskiego polecił zawiesić roboty w 2 budowlach przy ul. Kuznieczńej pod № 3 w kamienicy Brodzkiego oraz pod № 5 w kamienicy Wolfsona. Przyczyną zawieszenia robót jest niestosowanie się budowniczych do przepisów budowlanych.

— **Nowy projekt.** Grono techników miejskich zwróciło się do prezydenta miasta z prośbą o pozwolenie na prowadzenie robót brukowych na Kreszczatyku i placu Cesarskim sposobem gospodarczym. Projektodawcy oświadczają, iż ten sposób prowadzenia robót jest znacznie tańszy od oddania robót przedsiębiorcy i jako wynagrodzenie żądają dla siebie 20% różnicy między kosztem obydwu sposobów prowadzenia robót.

— **Tanie mieszkania.** Niejaka p. Rabinerson zawiadomiła prezydenta miasta, iż z powodu przyjścia do zdrowia jej ojca, znanego finansisty Halperyna, pragnęłaby ofiarować znaczniejszą kwotę na cele filantropijne. W tym celu zamierza ona przystąpić do budowy gmachu, w którym będą urządzone tanie z 2—3 pokoi mieszkania dla ludności niezamożnej. Ponieważ jednak cena gruntów w Kijowie jest strasznie wysoka, prosi ona miasto o sprzedanie jej jednego z placów miejskich między placem Troickim a targiem włodzimierskim za cenę, odpowiadającą istotnej jego wartości. O ile projekt urządzenia tanich mieszkań uda się, p. R. zamierza ufundować takie same gmachy na Podole i na Łukianówce. Mieszkania będą wynajmowane lokatorom bez względu na stan i narodowość.

— ZAGINIONE DZIECI. Z domu № 30 przy ul. Kiryłowskiej zginął 13-letni Daniel i 3-letnia Anastazya Klimowowie. Z mieszkania swych rodziców przy ul. Wydubickiej znikł 12-letni Ikonnikow ze swym towarzyszem 13-letnim Olszańskim. Pierwszy z chłopców, opuszczając dom, zabrał z sobą 70 rub. Z domu № 15 przy ul. Tarasowskiej zniknęła 6-letnia Dersiło. Wreszcie z pociągu idącego d. 13 maja z Olszanicy przez Fastów do Koziatyna zniknęła bez wieści córka niejakiego Tkaczenki, pracującego na stacyi „Koziatyn“.

— GRABIEŻ. W nocy d. 25 maja na ul. Petropawłowskiej trzej bandyci ogłuszywszy przechodzącego Zakrewskiego uderzeniem kamienia w głowę, zrabowali mu 200 rb. i rewolwer.

Leżącego bez przytomności Z. zauważyli przechodnie i odwieźli go do szpitala Kiryłowskiego. Życiu rannego nie grozi niebezpieczeństwo. Zuchwałych opryszków udało się aresztować — są to: Sawenko, Komarenko i Czuczkiw.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy ul. Żylanskiej № 102 zażyła trucizny w celu samobójczym 25-letnia Konstancya Czernecka. W pobliżu przystani otruła się Katarzyna N. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— DEZERTER. Policya śledcza aresztowała szeregowca 166 rówieńskiego pułku piechoty Osadczenkę, który poraz drugi zbiegł z wojska.

ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Wczoraj w nocy na Padole aresztowano 6 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

Z SĄDOW.

Sprawy prasowe.

Wczoraj dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę byłego redaktora ukraińskiej gazety „Rada“ p. Hałewicza, oskarżonego z art. 1,034 kodeksu karnego—o zamieszczenie w numerze wzmiankowanej gazety z dnia 11 lipca roku zeszłego artykułu pod tytułem „Cudzy grzech“, omawiającego sprawę słynnego polowania na lisa w kaplicy, w której to sprawie skazani zostali Knobelsdorf i inni.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał b. redaktora na 20 rb. grzywny.

Ten sam wydział kijowskiego sądu okręgowego również bez udziału sędziów przysięgłych, rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety „Kijewskaja Myśl“ p. Tarnawskiego, oskarżonego z art. 1,001 kodeksu karnego—o pornografię, której komitet do spraw prasowych dopatrzył się w zamieszczonym w pomienionej gazecie w numerze 37 z roku bieżącego fejletonie Jabłonowskiego.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał redaktora Tarnawskiego na 100 rb. grzywny.

Oryginalne powództwo.

Wczoraj jeden z cywilnych wydziałów kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał powództwo wdowy po felczerze szpitala Kiryłowskiego Katarzyny Andrusiczowej przeciwko zarządowi szpitala Żydowskiego o 9,000 rb.

Sprawa ta przedstawia się w następujący sposób.

Mąż powódki w sierpniu roku 1908 zachorował na tyfus i został umieszczony w szpitalu Żydowskim. Pewnego dnia, gdy w pokoju, gdzie leżał chory Andrusicz w malignie, nie było nikogo ze służby szpitalnej, w pobliżu rozległ się wystrzał armatni. Skutek był taki, iż chory zerwał się z łóżka i wyskoczył przez okno na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Wdowa po zmarłym wytoczyła powództwo przeciwko zarządowi szpitala Żydowskiego, żądając

odszkodowania za śmierć męża, który osierocił dwoje drobnych dzieci.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, zarząd szpitala żydowskiego pociągnął ze swej strony w charakterze współpozwanego sztab kijowskiego okręgu wojennego.

Wczoraj na sądzie przedstawiciel okręgu wojennego oświadczył, że szpital może żądać zadośćuczynienia tylko od brygady artyleryi, która dokonywała ćwiczeń w pobliżu szpitala Żydowskiego, sztab zaś w żadnym razie za podobne wypadki odpowiadać nie może.

Po wysłuchaniu wyjaśnień obu stron zainteresowanych, sąd okręgowy akcyę wdowy Andruniczowej oddalił.

KRONIKA POLSKA.

— **Nieuznanie narodowości polskiej** Na IV-ym międzynarodowym kongresie muzycznym w Londynie wyłoniła się ponownie sprawa, w której już przed dwoma laty zabierał głos p. Czesław Lipczyński, jako delegat Tow. muzycznego warszawskiego na III-cim kongresie wiedeńskim, mianowicie sprawa nieprzyznania głosu narodom, nie posiadającym samoistności politycznej. Jeśli to czynią kongresy, które są bezpośrednio czy też pośrednio związane z życiem polityki, w takim razie są poniekąd usprawiedliwione, ale zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa na kongresie muzycznym. Muzyka, najabstrakcyjniejsza ze sztuk, u wielu narodów, branych osobno, a rozległych obszarowo, posiadająca własne cechy etnograficzne—nie może być w żaden sposób rozważana według klasyfikacyi granic politycznych. Że zas kongresy muzyczne „międzynarodowe" są kierowane złą wolą niemców, w których ręku spoczywa główny kierunek „międzynarodowego Tow. muzycznego", przeto polacy nie otrzymali „nazwy" narodu, wspólnie z czechami i węgrami. Gorący protest muzyków polskich i następnie bojkot Towarzystwa hakatystycznego winien być jedyną odpowiedzia tam, gdzie śród „17 sections Nationales" polacy miejsca nie mają.

— **Rozporządzenie biskupa**. Biskup dyecezyi kieleckiej ogłosił w „Przeglądzie Dyecezyalnym" przepisy, do których stosować się mają proboszczowie podczas wizytacyi parafii przez biskupa. A więc wobec kar administracyjnych za stawianie bram tryumfalnych, za banderye konne i t. d., wszystkie tego rodzaju przyjęcia i powitania poza obrębem zagród kościelnych mają być zaniechane.

Następnie proboszczowie mają nie wygłaszać mów powitalnych, przyjęcia zaś na plebaniach mają być najskromniejsze, bez wielkich kosztów i bez toastów.

W końcu biskup wyraża życzenie, żeby w przemówieniach do biskupa nie brali udziału ci z parafian, którzy czytują pisma i gazety będące na indeksie w dyecezyi.

Z tego powodu „Goniec" pisze:

„Dziwne to conajmniej rozporządzenie biskupa czyni z proboszczów dyecezyi kieleckiej formalnych cenzorów przekonań ich parafian. Mimowoli musimy zaznaczyć, iż może cenzurę tę należałoby pozostawić komu innemu, tembardziej, że cenzorów i tak mamy bez liku, a chyba dyecezya kielecka nie stanowi pod tym względem wyjątku".

— **Dymisya Waldowa**. Stanowisko naczelnego prezydenta W. ks. Poznańskiego, Waldowa jest już od dość dawna poważnie zachwiane z powodu nieporozumień z rządem w sprawach polityki polskiej. Po raz pierwszy ukazała się wiadomość o jego blizkiej dymisyi podczas dyskusyi, wywołanej otwarciem zamku królewskiego w Poznaniu. Uczyniono wtedy Waldowowi zarzut, że przez tendencyjne przedstawienie stosunków w Poznańskiem zapobiegł zaproszeniu wielkiej liczby polaków na uroczystość i licznemu udziałowi ludności polskiej w obchodzie. Od tej pory pogłoski o usunięciu Waldowa nie zamilkały, a po raz ostatni przypomniała je hakatystyczna „Schles. Ztg.", zaznaczając z ubolewaniem wobec zeszłoniedzielnej manifestacyi niemieckiej w Poznaniu, że Waldow, który starał się o dodanie blasku tej manifestacyi, niedługo już pozostanie na swem stanowisku.

Obecnie „Dziennik Pozn." otrzymuje z Berlina zapewnienie, że dymisya Waldowa niebawem nastąpi, a miejsce jego zajmie dożywotni członek izby panów, książe Karol Lichnowsky, magnat, posiadający wielkie dobra na Śląsku austryackim.

Dymisya Waldowa, który odznacza się wielką niechęcią do polaków i jest gorliwym protektorem bractwa hakatystycznego, byłaby niezawodnie objawem niezadowolenia rządu z dotychczasowych wyników akcyi germanizacyjnej. Czy jednak oznaczałaby zwrot w polityce antypolskiej, o tem wobec znanej odpowiedzi Bethmanna Hollwega na telegram hakatystyczny, należy wątpić.

— **Kolonizacya w Gnieźnieńskiem**. W Dalkach osiedlono 62, w Welnie 30 kolonistów. Obecnie posiada komisya kolonizacyjna w pow. gnieźnieńskim około 80,000 morgów, czyli 40 proc ogólnego obszaru. W ostatnich dwu majątkach, podzielonych przez komisyę kolonizacyjną, osiedli koloniści przeważnie z Pomorza i Westfalii.

— **Widnokręgów**, czasopisma poświęconego kulturze polskiej, pojawił się zeszyt IX i zawiera: Sceny końcowe (stanowiące odrębną całość) „Ptaków", komedyi starogreckiej Arystofanesa (wiersz 1494—1765) w przekładzie Józefa Jedliczka. Jest to część całości, przeznaczonej dla Teatru miejskiego we Lwowie; rymowany przekład cechuje wierność z oryginalnym tekstem, oparta na studyach sumiennych, jak również przeczysty, pełen reminiscencyi ludowych język. Dr. Leon Biegeleisein porusza w artykule następnym kwestyę sądu obywatelskiego, niezależnego od partyi i koteryi, któryby osądzał afery o charakterze publicznym. Karol Irzykowski pisze o sądzie nad Brzozowskim i o „zaklętej po nim spuściźnie". Dr. W. Werner porusza zagadnienie przyrodnicze w sposób, mogący zainteresować ogół szerszy. Herbert Sand pisze o nieporozumieniu romantyzmu. Zeszyt zamykają sprawozdania teatralne o Teatrze Nowym i „Ulu". Zapowiedziane niedrukowane dotąd rzeczy ś. p. Stanisława Womeli z braku miejsca odłożono do zeszytu następnego.

Z giełdy cukrowej.

Na kijowskim rynku cukrowym w ciągu ostatnich dni w usposobieniu kryształu gotowego znaczniejszych zmian nie zaszło. Zapotrzebowanie ze strony spekulacyi na towar z dostawą w maju nader ograniczone, wobec słabego zainteresowania, jakie co do zakupów kryształu gotowego zdradzają kupcy hurtowi. Na czerwiec — lipiec obroty również niewielkie, wobec braku poważniejszego zapotrzebowania, tak ze strony spekulantów, jak i handlujących. Na ogólne ospałe usposobienie rynku w stosunku cen kryształu wpływa przytem dość znaczne zaofiarowanie produktu ze strony cukrowni. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich gotowy cukier w krysztale na maj oddawano po 4 rub. 7 kop. — 4 rub. 9 kop., na czerwiec lipiec notowania wykazują 4 rub. 8 kop.—4 rub. 10 kop. Na Zadnieprzu zawierano niewielkie tranzakcye po 4 rub. 13 kop.- 4 rub. 15 kop., na czerwiec--lipiec płacono 4 rub. 15 kop,—4 rub. 20 kop. Na przystaniach Dniepru kryształ bieżący 4 rub. 10 kop. - 4 rub. 11 kop. przy bardzo ograniczonem zapotrzebowaniu; na czerwiec—lipiec, pomimo niejakiego popytu ze strony kupców hurtowych ceny nie przewyższały 4 rub. 12 kop.—4 rub. 14 kop.

Usposobienie z kryształem przyszłej produkcyi w dalszym ciągu słabe, przy zupełnym braku poważniejszych tranzakcyi. Za główną przyczynę takiego stanu rzeczy należy uważać obniżenie przez ministerstwo skarbu cen prekluzyjnych o 5 kop. na pudzie i ustanowienie kontygensu wewnętrznego dla przyszłego okresu w ilości 73 mil. pudów. Zdaniem miejscowych sfer cukrowniczych, kontygens taki jest zbyt powiększony i nie odpowiadający rzeczywistym rozmiarom spodziewanej konsumcyi, wskutek tego przewidują przewyżkę podaży nad popytem, co musi nieuchronnie spowodować zniżkę.

Z rafinadą usposobienie spokojne i wyczekujące. Kupcy i rafinerzy oczekują na rezultaty ostatniej narady rafinerów i, nauczeni doświadczeniem, nie śpieszą się z zakupami po cenach obecnych.

Rafinada w głowach po 4 rb. 75 kop., rąbana 1-go gatunku—4 rb. 95 kop. — 5 rb. Na stacyach kolei Południowo Zachodnich rafinada w głowach 4 rb. 60 kop. -- 4 rb. 65 kop., rafinada 1-go gatunku 4 rb. 80 kop. — 4 rb. 90 kop. Świadectwa cesyjne w zwyżce, notowania wykazują $92\frac{1}{2}$ k. — 93 kop. Eksport notowano po 1 rb. 43 kop. — 1 rb. 44 kop. Prawa perskie po 92 — 93 kop. Z prawami finlandzkiemi usposobienie słabe i małoczynne, notowano je po 37 — 38 kop. Prawa konwencyjne w zaofiarowaniu po 7 — 8 kop., przy zapotrzebowaniu bardzo słabem.

Na wczorajszem posiedzeniu komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 30,000 pudów stacya Zarudyńce po 4 rb. 10 kop., natychmiast (Towarzystwu cukrowni Topory—bankowi).

2) 13,500 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 8 kop., na maj (A. Mirkin—bankowi).

3) 6,300 pudów, stacya Zarudyńce, po 4 rb. 8 kop., na maj (spekulant—Ebinowi).

Świadectwa cesyjne:

4) 10,800 pudów po $92\frac{1}{2}$ kop., na maj (kijowski bank Prywatny—Towarzystwu cukrowni Gruszta).

5) 20,000 pudów po 93 kop., na czerwiec — lipiec (bank Zjednoczony — właścicielowi cukrowni).

6) 10,000 pudów po 93 kop., na czerwiec—lipiec (bank Zjednoczony — Towarzystwu cukrowni Rogożna).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wybory we Lwowie.

Lwów (Wł.) Na prezydenta miasta został wybrany Neumann, na wiceprezydenta—Stahl.

Niemiecki dzień kwiatowy.

Poznań (Wł.). Wobec urządzanego w dniu wczorajszym niemieckiego dnia kwiatowego publiczność polska zachowała się zupełnie biernie.

„Dzień dziatwy".

Warszawa (Wł.). Urządzony przez Towarzystwo opieki nad dziećmi „Dzień dziatwy" był nader udatny. W zabawie wzięła udział znaczna liczba dzieci.

Wyjazd cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń (AP). Cesarz Franciszek Józef wyjechał na kilka tygodni do Zwierzyńca Lainz pod Schönbrunnem, gdzie zamieszka w willi „Hermes".

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba deputowanych zakończyła ogólne debaty nad reformą wyborczą i większością 531 głosów przeciwko 58 przyjęła propozycyę przejścia do rozważania projektu według poszczególnych artykułów.

Izba uchyliła wniosek o bezzwłocznem rozważaniu interpelacyi, dotyczącej rozgraniczenia Szampanii i odłożyła rozpatrywanie takową do czasu, gdy zostaną zakończone obrady nad projektem prawa o ubezpieczeniu robotników na starość.

Z Meksyku.

Meksyk (AP). Madero wkroczył do miasta i powitany został entuzyastycznie.

Dymisya gabinetu.

Bruksela (AP). Gabinet podał się o dymisyę.

Bruksela (Wł.). W związku ze sprawą szkolną gabinet Schollaert'a podał się do dymisyi. Król powierzył utworzenie nowego gabinetu prezesowi izby Cooreman'owi.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym (AP.) W izbie deputowanych republikanin Chiesa w imieniu deputowanych z lewicy zaproponował izbie, aby przyjęła rezolucye, zachęcającą rząd do energicznej działalności międzynarodowej w celu zastosowania odpowiednich norm traktatu berlińskiego do obecnego położenia Albanii.

Rzym (AP.) W izbie deputowanych podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, Quicciardine wskazał na to, iż Włochy nie mogą być usunięte od rozważania kwestyi, dotyczących państw bałkańskich i afrykańskich, przylegających do morza Śródziemnego. Włochy powinny stać na straży *status quo* na Bałkanach. Znajdując, iż dla Włoch polityka stosunków prawdziwie przyjacielskich jest lepszą od polityki związków, mówca wobec teraźniejszej sytuacyi, wypowiada się jednak za wznowieniem trójprzymierza; koniecznem jest, zdaniem jego, zniweczyć wrażenie, że przymierze jest bardziej formalne, niż istotne.

Mówca oświadcza, iż trwała przyjaźń pomiędzy Austro-Węgrami i Włochami jest najpewniejszą rękojmią pokoju europejskiego.

Katastrofa lotnicza.

Rzym (AP). Lotnik Rajmondo Marra spadł, prawdopodobnie wskutek zepsucia się motoru, i poniósł śmierć na miejscu.

Obawa upadku gabinetu.

Paryż (Wł.). Obawiają się tutaj, iż sprawa rozgraniczenia Szampanii, projektowanego wobec zaburzeń wśród winiarzy, może spowodować upadek gabinetu Monis'a.

W sprawie sprzeniewierzenia.

Paryż (Wł.). Pichon zeznał w sprawie byłego kasyera ministerstwa spraw zagranicznych Hammon'a, iż sprzeniewierzenia tego ostatniego dotyczyły głównie 200,000 franków, złożonych w ministerstwie na cele dobroczynne.

Na Bałkanach.

Cetynia (AP). Armia turecka cały dzień atakowała malissorów. Armia gusińska zmusiła klimentów do cofnięcia się z zajmowanych przez nich pozycyi i do opuszczenia Selca.

Cetynia (AP). Fozzi, który proklamował siebie prezydentem, jest poddanym włoskim. Urodził się on we Włoszech, w Calabryi.

Cetynia (AP). Donoszą, iż łódź żaglowa z kontrabandą wojenną przywiozła 10,000 karabinów i ogromną ilość amunicyi. Mirydyci wyładowali broń i uszli w góry.

Saloniki (AP). D. 25 maja o g. 3-ej po południu przybył na czele eskadry pancernik „Hajr-Eddin", na którym znajduje się sułtan. Miasto iluminowane.

Konstantynopol (Wł.). Ambasadorowie mocarstw usilnie doradzali Porcie, aby przed wprowadzeniem reform w Albanii stłumiła powstanie albańskie.

Saloniki (Wł.). Sułtan turecki po przybyciu swem do miasta wysłał do Abdul Hamida swego pierwszego sekretarza z powitaniem.

Wiedeń (Wł.). Poseł włoski konferował długo z Aehrenthalem w sprawie albańskiej.

Petersburg (Wł.). W ambasadzie tureckiej otrzymano depeszę, donoszącą o świetnem zwycięstwie turków nad albańczykami.

Monastyr (AP). Albańczycy z okręgu debryjskiego odmówili płacenia podatku od owiec.

Monastyr (AP). Zabity został przy starciu z wojskiem wojewoda bułgarski Błażobirina.

Konstantynopol (AP). Ambasador bułgarski Sarafow w rozmowie z korespondentem "Pet. Ag. Tel." oświadczył, że projektowane jest rozstrzygnięcie konfliktów pogranicznych, za pomocą mieszanej komisyi bułgarsko-tureckiej, złożonej z wyższych oficerów. Sarafow przekonany jest, że sprawa zostanie załatwiona pokojowo.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt" w artykule wstępnym, przypomina historyę dwuletniej walki rządu tureckiego z albańczykami i zaznacza, iż stosowanie surowych środków nie doprowadziło do podporządkowania się albańczyków tureckiej idei państwowej, wywołało ono jedynie groźne milczenie narodu, od wierności którego zależy istnienie Turcyi europejskiej. „Fremdenblatt" oświadcza, iż Austro-Węgry uważały zawsze kwestyę albańską za sprawę wewnętrzną Turcyi; mimo to, jednak pragnienie, aby Turcya europejska w dalszym ciągu egzystowała, oraz chęć zachowania stosunków tradycyjnych z Albanią, upoważniają dyplomacyę austro-węgierską do wypowiedzenia swego poglądu na politykę, która doprowadziła do niemożliwej sytuacyi.

Rozruchy wśród winiarzy.

Bar-sur-Aube (AP). W wielu miejscach na kościołach i gmachach publicznych wywieszono czerwone sztandary. Panuje wielkie wzburzenie.

Trzęsienie ziemi.

Meksyk (AP). Trzęsienie ziemi zniszczyło kilka domów i koszary, zajmowane przez artyleryę. Zginęło 70 żołnierzy. Liczba rannych i zabitych w innych dzielnicach miasta wynosi koło 70 osób.

Meksyk (AP.) Według informacyi późniejszych przed trzęsieniem ziemi w koszarach miał miejsce wybuch gazu. Miejska stacya elektryczna uległa zniszczeniu, przyczem kilka osób poniosło śmierć.

Meksyk (Wł.). Trzęsienie ziemi wyrządziło znaczne spustoszenia. Pomiędzy innemi zawalił się gmach więzienny. 180 osób poniosło śmierć. Najbardziej ucierpiały dzielnice najuboższe. Wstrząśnienia trwały sześć minut. Stacya elektryczna uległa zniszczeniu. Robotnicy wszyscy zginęli. Koło południa panika cokolwiek się zmniejszyła.

Poczdam (Wł.). Przyrządy seismograficzne stwierdziły trzęsienie ziemi w okolicach morza Kaspijskiego.

Derbent (AP). D. 26 maja o godz. 3 m. 15 z rana dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 3 sekundy.

Baku (AP.) D. 26 maja o godz. 3 m. 18 z rana dało się uczuć trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund. Kilka gmachów zostało uszkodzonych.

Szemacha (AP.) D. 26 maja o godz. 2 m. 40 z rana dało się odczuć silne faliste trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny.

Wyjazd hr. Witte.

Petersburg (Wł.). Hr. Witte wyjechał za granicę.

Echa procesu.

Petersburg (Wł.). Wonlarlarski-ojciec oznajmił swym obrońcom, iż padnie przed Najjaśniejszym Panem na kolana i będzie prosił, aby zreformowano prowadzenie śledztwa pierwiastkowego, dającego możność trzymania w więzieniu niewinnych ludzi.

Skazany Wonlarlarski—syn podczas naradzania się sędziów przysięgłych zachowywał się zupełnie obojętnie. Podsądni zdradzali silne zdenerwowanie. Wonlarlarski—ojciec, spostrzegłszy obojętne zachowanie się syna, powiedział: „Tam, gdzie inni mają serce, on nie ma nic".

Wyjazd Reinbota.

Petersburg (Wł.). Reinbot wyjeżdża do Krymu.

Różne.

Clermont Ferrand (AP). Międzynarodowy kongres pokoju, ukończywszy prace, wyraził dezyderat o ograniczeniu rozchodów na zbrojenia.

Petersburg (AP). Rozważywszy sprawy o odpowiedzialności byłego czasowego generał-gubernatora i byłego naczelnika okręgu terskiego generała-lejtenanta Kolubakina oraz dyrektora moskiewskiego muzeum im. Rumiancewa, radcy tajnego Cwietajewa, senat polecił sprawy te umorzyć.

Chankou (AP). Przybyła tutaj japońska grupa przemysłowców, składająca się z 10 ludzi, w celu zapoznania się z rynkiem handlowym. Chiński organ urzędowy czyni zarzuty kupiectwu chińskiemu, iż nie zgotowało gościom należnego przyjęcia.

Petersburg (AP). Minister wojny powrócił z podróży na Daleki Wschód.

Odesa (AP). Zjazd przedstawicieli drobnego kredytu w celu walki z pośrednikami postanowił, by T-wa podjęły się pośrednictwa przy sprzedaży zboża i produktów rolniczych oraz przy sprzedaży narzędzi i maszyn; zjazd uznał za pożądane wydawanie przez T-wa pożyczek na zboża w celu zapobieżenia spadnięciu cen. Następny zjazd odbędzie się w maju w roku 1912.

Odesa (AP). W uniwersyteckiej klinice profesora Lewaszowa dokonano doświadczeń z zastosowaniem „606" do malaryi. Doświadczenia dały pomyślne rezultaty.

Płoskirów (AP). W domu Zalcmana z niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch. Jedna osoba zabita, dwie ciężko ranne.

Paryż (AP). Fallières podpisał uchwałę rady państwa o podzieleniu rejonu fabrykacyi wina szampańskiego. Rząd zamierza wnieść projekt prawa, dozwalający winiarzom, którzy będą się uważać za poszkodowanych wskutek nowego podziału, dochodzenia strat swych sądownie.

Pekin (AP). Ambasador rosyjski wraz z całym składem misyi i generałem Dobrowozowcem przyjęci zostali na audyencyi przez prezesa rady ministrów księcia Tsin.

Konstantynopol (AP). Rząd przedstawił sułtanowi do podpisania budżet w redakcyi senatu, wywołując przez to niezadowolenie członków izby posłów, grożących, że rozpoczną sesyę jesienną wnioskiem o oddanie gabinetu pod sąd.

Petersburg (Wł.). Projekt reformy ministerstwa oświaty, polegający na utworzeniu trzech nowych departamentów i skasowaniu wydziału zarządzającego szkołami technicznemi, przyjęty został nieprzychylnie przez gabinet. Wskazano, że nowe urzędy są zbyteczne i zwiększą tylko wydatki.

Petersburg (Wł.). Suchomlinow zdawał raport w Carskiem Siole ze swej podróży na Daleki Wschód.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" wykazuje, że uniwersytet na Kaukazie jest zbyteczny. Takie również stanowisko zajął „Swiet" wobec projektu założenia uniwersytetu w Rostowie.

Pekin (AP.) Deputowani ligi prowincyonalnych komitetów doradczych zwrócili się do tronu z dwiema petycyami. W pierwszej z nich wskazuje się na tę niedogodność, iż na czele gabinetu ministrów stoi członek rodziny cesarskiej, wytwarza to bowiem nieodpowiedzialność gabinetu, w drugiej wyrażona jest chęć jaknajszerszego rozpowszechnienia towarzystw gimnastycznych w celu podniesienia hartu ducha i męstwa w narodzie.

Ekaterynosław (AP.) Pomiędzy stacyami „Prudowaja" i „Dolomit" wykoleił się pociąg towarowy. Rozbiło się 9 wagonów.

Petersburg (AP). Przybył tu chan chiwiński.

Petersburg (Wł.). Wobec tego, że sfery uznały, iż byłoby nie na dobie zmieniać przed wyborami ustawę prasową, projekt nie zostanie wniesiony do trzeciej Dumy.

Tyflis (AP). Wylew Tereku spowodował znaczne szkody W Kizlarze pracują bez przerwy nad wzmocnieniem tam.

Tyflis (AP). Na Kaukazie wiosna jest niezwykle chłodna. Na drodze wojenno-gruzińskiej spadł śnieg.

Równo (AP). Wieś Karpiłówka pow. rówieńskiego spłonęła do szczętu.

Sofia (AP). Wobec strajku 2,000 robotników w kopalniach węgla w Perniku, ruch pociągów towarowych z powodu braku zapasów węgla został zredukowany. Strajkiem kierują socyaliści.

Petersburg (AP). Senat, rozpatrzywszy sprawę o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej byłego dyrektora kancelaryi ministra dróg i komunikacyi Pałtowa za niezgodne z prawem czynności służbowe, polecił wyznaczyć śledztwo pierwiastkowe zgodnie z art. 377 kod. karnego (wymuszanie), z pozbawieniem Pałtowa zajmowanego stanowiska służbowego.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 26-go maja.

Przewodniczy *Akimow*.

Rada Państwa przyjmuje w redakcyi Dumy Państwowej 32 drobne projekty prawa, w tej liczbie projekt prawa o wyasygnowaniu środków na budowę kolei czarnomorskiej.

Następnie Rada Państwa wyraża życzenie jak najszybszego rozważenia sprawy budowy linii kolejowej z Władykaukazu do Tyflisu, wobec wielkiego strategicznego i administracyjnego znaczenia takowej.

Referent *Awdakow* dezyderatu wskazuje, iż Rosya do ostatniej chwili nie zwracała uwagi na Blizki Wschód. Dopiero nabycie przez Turcyę konstytucyjną pancerników na Bosforze zmusiło instytucye prawodawcze do powzięcia doniosłego postanowienia zbudowania floty wojennej na morzu Czarnem. Projektowana linia kolejowa, zdaniem mówcy, należy do zadań, których rozwiązanie czyni obronę kraju na Blizkim Wschodzie nie fikcyjną, lecz rzeczywistą.

Długą dyskusyę wywołało sprawozdanie specyalnej komisyi finansowej w sprawie wprowadzenia nauczania powszechnego.

Przewodniczący komisyi *von-Kaufman* wskazuje, iż pieniądze żądane są przedewszystkiem na otwarcie sieci szkół, na dostarczenie takowym nauczycieli i na budowę gmachów szkolnych. Mówca nawołuje Radę do bezzwłocznego przystąpienia do czytania projektu według artykułów.

Przeciwnego zdania jest *Szwarc*, który w nader długiem przemówieniu dowodzi, iż ministerstwo oświaty ma prawo żądać kredytów w miarę powstających potrzeb; długotrwała jednak służba w ministerstwie przekonała mówcę, że istotne potrzeby ministerstwa pojmowane są w znaczeniu nader wązkiem. Duma bezlitośnie odrzuca wszelkie niezbędne kredyty. Mówca popiera swe dowody danemi cyfrowemi, świadczącemi, iż przeprowadzenie myśli zasadniczej projektu okaże się niemożliwe.

Z obawy zaszkodzenia sprawie, mówca nie decyduje się głosować ani za projektem prawa w redakcyi Dumy, ani też za projektem redakcyi komisyi.

Referent komisyi *Izwolskij* staje w obronie projektu prawa w redakcyi komisyi.

Ogłoszona zostaje przerwa do godz. 9 wieczór.

Na posiedzeniu wieczornem duchowny *Butkiewicz*, znajdując, iż komisya, nie posiadając danych statystycznych o stosunku szkół ministeryalnych i cerkiewno-parafialnych, zbyt jednostronnie rozstrzygnęła kwestyę, proponując zwrócić z powrotem projekt prawa o nauczaniu powszechnem do komisyi.

Przeciwko propozycyi wypowiadają się *Izwolskij*, *Uszakow* i *oberprokurator synodu*, popierając wniosek Butkiewicza.

Większością 52 głosów przeciwko 44 Rada Państwa postanowiła zwrócić projekt prawa komisyi.

Następne posiedzenie Rady—w dniu dzisiejszym.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara. Usposobienie spokojne. Żyto 82 — 87 kop., owies 63 kop.

Rybińsk. Usposobienie mocne. Pszenica 9 rb. 50 k. — 9 rb. 60 kop., żyto 6 rb. 15 kop. — 6 rb. 55 kop., owies 3 rb. 95 kop. — 4 rb., jęczmień 3 rb. 90 kop. — 3 rb. 95 kop., mąka pszenna 9 rb. 75 kop. — 9 rb. 85 kop., żytnia 7 rb. 80 kop. — 7 rb. 90 kop.

Odesa. Usposobienie z jęczmieniem stałe, z pozostałem zbożem małoczynne. Pszenica 98 kop., żyto 76 kop., jęczmień 73 kop., owies 68 kop.

Petersburg. Holenderska giełda. Usposobienie spokojne. Żyto 88 — 90 kop., żyto 80 — 82 kop.

Ryga. Usposobionie stałe. Pszenica 1 rb. 10 kop., żyto 84 — 85 kop.

Giełda Petersburska.

Dnia 26 maja 1911.

4% Renta Państwowa	$94\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	469
5% „ „ 1866 r.	365
5% Obl. prem. Szlach. Bankn.	329
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	554
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	505
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	403
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	$154\frac{1}{2}$
„ Brańsk. Fab. Szyn	—
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	253
„ Putiłowsk.	$140\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T wa Naftow.	306
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	$196\frac{1}{2}$
„ Koł. fabr. maszyn	$253\frac{1}{2}$
„ M. K. Wor. kol.	629
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	186
„ Mosk. Kazań. kolej	529
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	317
„ „Hartman"	271 273
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	104
5% Świadectwa włościańskie	$100\frac{1}{4}$
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi giełdy chwiejne lecz naogół bardziej ożywione; z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 26-go maja 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 60	kup. 216.55
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	93.75
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.40
Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{8}$%
Usposobienie mocne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	104.10
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	267 25
Cena najwyższa	269 25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	103.40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 47
Dyskonto prywatne	$2\frac{7}{16}$%
Usposobionie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$101\frac{5}{16}$
Usposobienie słabsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$101\frac{7}{16}$
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	—

ROZMAITOŚCI.

Verne i Mahomet. Głośne na całym Zachodzie powieści Jules Verne'a znalazły od niedawna gorących wielbicieli w krajach Wschodu odkąd muzyk Lemaire, mieszkający stale w Teheranie, zaczął je tłómaczyć na język perski. Fantastyczny koloryt powieści Jules Verne'a szczególnie trafiał do przekonania ludzi Wschodu, i przekłady francuskiego pisarza rozchodziły się w Persyi w tysiącach egzemplarzy. Tak było od chwili pojawienia się w języku perskim „Podróży naokoło księżyca" Najpoczytniejsza ta powieść Jules Verne'a, miast spotkać entuzyastyczne przyjęcie, wywołała burzę protestów. Verne, idący w tej powieści za zdobyczami nauki europejskiej, znalazł się w rażącej sprzeczności z religią mahometańską, a powieść jego, osądzona przez kapłanów szyickich, jako niebezpieczna dla ludu, zakazana została pod surowemi karami religijnemi. Głównym kamieniem obrazy dla wyznawców Mahometa ma być w „Podróży naokoło księżyca" to, że „bluźnierstwa—w rozumieniu persów przeciwko księżycowi" mogą zawadzić po drodze o trumnę Mahometa, która według wierzeń Islamu zawieszoną jest między niebem i ziemią.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.).

Pogłoski o ustąpieniu Stołypina.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Rady Państwa nader żywo omawiano możliwość ustąpienia prezesa rady ministrów. Zdaniem osób poinformowanych w jesieni mają zajść wielkie zmiany w gabinecie ministrów. Kampania wpływowych dygnitarzy przeciwko premierowi uwieńczona została powodzeniem. Stołypin przez zbyt wczesne rozwiązanie Dumy dał broń do ręki swym wrogom politycznym. Przedwczesne rozwiązanie Dumy dla celów osobistych osoby te uważają za niedopuszczalne.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Rady Państwa krążyła pogłoska, iż Stołypin postanowił stanowczo w jesieni ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Petersburg (Wł.). Z Wiednia donoszą, iż prasa miejscowa twierdzi, że Stołypin wkrótce ustępuje.

Petersburg (Wł.). W dniu 4 czerwca Stołypin wyjeżdża na urlop.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Prawica Rady Państwa wyraziła swój odrębny pogląd w sprawie projektu wydawania przestępców. Artykuł, głoszący, iż przestępcy zostają wydawani pod warunkiem, że będą sądzeni przez sądy zwykłe, rzuca cień wątpliwości na prawidłowość czynności rosyjskich sądów nadzwyczajnych, co posłowie uważają za niczem nieuzasadnione mieszanie się do spraw wewnętrznych państwa.

Różne.

Mikołajów (AP). W Kiślakówce pow. chersońskiego ograbiono cerkiew. Zabito dwóch stróżów cerkiewnych.

Tyflis (AP). Został otwarty zjazd przedstawicieli miast Kaukazu w celu opracowania środków walki z cholerą i dżumą.

Petersburg (AP). Główny zarząd inżynieryjny organizuje konkurs aparatów lotniczych wyrobu rosyjskiego. Za odznaczone aparaty wyznaczono nagrody: 10, 7 i 3 tysięcy rubli.

Hymny i melodye „separatystyczne".

W „Gońcu Codziennym" p W. D. mówi o „postanowieniach obowiązujących", wydanych w wielu guberniach Kraju Zachodniego oraz w Lubelskiem i na Podlasiu w sprawie procesyi katolickich, których punkt ostatni opiewa, iż wzbronione jest śpiewanie hymnów „separatystycznych" oraz innych, na melodye pieśni „separatystycznych".

„Z pieśni kościelnych, do tych zakazanych hymnów" należały właściwie dwa tylko, z których jeden, „Boże coś Polskę" skomponowany został na cześć Aleksandra I-go, drugi zaś p. t. „Z dymem pożarów" był rodzajem skargi i protestu modlitewnego z powodu rzezi galicyjskiej. Oprócz tego, melodye tych dwóch hymnów służyły innym, nic już wspólnego nie mającym z narodowością czy polityką pieśniom kościelnym, jak np. „Serdeczna Matko" etc...

Ponieważ żadne inne pieśni, ani melodye kościelne w żadnej z epok reakcyi rosyjskiej nie były nigdy stawiane na indeksie, przeto mimowoli zachodzi pytanie, czy „postanowienia" pod nazwą „separatystycznych" nie mają właśnie na myśli tych dwóch wymienionych wyżej chorałów i ich melodyi? Treść tych pieśni jednak nic w sobie separatystycznego nie ma.

Jest to zresztą pogląd najwyższej instancyi miarodajnej, a mianowicie senatu, który przed paru laty zniósł konfiskatę, nałożoną na wydany w Warszawie zbiorek pieśni narodowych (o ile pamiętam nakładcą był księgarz J. Fiszer), i orzekł, że drukowanie, tak samo jak i deklamowanie lub śpiewanie rzeczonych pieśni (w tej liczbie i dwóch wyżej przytoczonych) w żadnym razie i wypadku nie może być uznanem za karygodne.

Podobne orzeczenie senatu w sprawie tych pieśni jest najzupełniej miarodajnym aktem, posiadającym niewzruszoną siłę prawa, której znów w myśl wyroku wydanego za № 24 w roku 1909 przez połączone departamenty I i kasacyjny tegoż samego senatu, nie może w niczem naruszać żadne rozporządzenie administracyjne, do jakiej to kategoryi należą właśnie „postanowienia obowiązujące".

Rzeczony wyrok, aczkolwiek zapadł w sprawie drobnej, został wydanym w zwiększonym komplecie, a to z powodu niezwykle ważnego swego znaczenia we współczesnych stosunkach, gdzie „postanowienia obowiązujące" nader doniosłą odegrywają rolę.

Chodziło o niezastosowanie się właścicielki willi w rejonie nadbaltyckim do takich „postanowień" w sprawie oświetlania ulic.

Otóż senat zanim rozpatrzył tę sprawę, zajął się wyjaśnieniem pytania zasadniczego, tyczącego się stosunku sądów do postanowień obowiązujących, t. j. czy pierwszym wolno badać o ile dane postanowienie jest prawnem lub nie?

Uznając w swem rozumowaniu, że sądy mają nietylko prawo, ale i obowiązek wnikania, czy i o ile dane „postanowienia" są zgodne z prawem, senat wyjaśnił, że „postanowienia" powinny dążyć do uprzedzenia przestępstw i występków, do ustalenia porządku publicznego, lecz pod żadnym pozorem nie mogą sprzeciwiać się kodeksowi karnemu lub orzeczeniom najwyższych władz i instytucyi.

Zestawiając powyzsze motywy senatu z wyrokiem w sprawie pieśni narodowych (który to wyrok jest właśnie „orzeczeniem najwyższej instancyi"), widzimy dowodnie, że obecne „postanowienia" pod żadnym pozorem nie mogą za hymny „separatystyczne", a więc zabronione, uważać np. „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów" i t. p., bo w takim razie „postanowienia" te znalazłyby się w oczywistej kolizyi z jasnem i wyraźnem brzmieniem wyżej przytoczonego wyroku senatu za № 24 z listopada 1909 roku".

Korona św. Wacława.

Opinia publiczna w Czechach zaalarmowana została w ostatnich czasach opublikowaną przez „Hlas Naroda" wiadomością, jakoby korona św. Wacława, jedyna relikwia czeskiej historycznej wielkości, zginąć miała ze skarbca katedry na Hradczynie, w którym ją dotychczas przechowywano. Korona św. Wacława jest jednem z najcenniejszych palladyów narodowych czeskich, łatwo więc zrozumiałem jest wzburzenie, z jakiem wiadomość o jej zaginieniu przyjęto. Wzburzenie to powiększa jeszcze fakt, że cennej pamiątki od dawnych już czasów nikt nie oglądał, i że w dzisiejszej generacyi mało jest z pewnością ludzi, którzy ją na własne oczy widzieli. Od roku 1867, gdy po raz ostatni wystawioną była w katedrze na Hradczynie, umieszczono ją w cennej szkatule, za pancernemi drzwiami na siedm kluczów zamkniętego skarbca kaplicy św. Wacława. Klucze te przechowywane są u siedmiu dostojników, tak, że potrzeba całego *conailium*, by drzwi skarbca otworzyć. Stać się to może tylko na wyraźny rozkaz cesarza, w obecności namiestnika Czech i arcybiskupa praskiego.

„Hlas Naroda" poruszając sprawę świętej narodowej pamiątki, wypowiedział obawę, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa, korona św. Wacława nie znajduje się na swem dawnem miejscu, i że nie ma dostatecznej gwarancyi, iż nie zniknęła ze skarbca kaplicy św. Wacława. Obawę tę uzasadnia „Hlas" tem, że obecnie właśnie w katedrze dokonywują się roboty restauracyjne i że nie pomyślano o tem, by relikwie poddano należytej kontroli i opiece. Pozytywnych faktów o zaginieniu korony św. Wacława „Hlas" wprawdzie nie podał, ale samo już podejrzenie wystarczyło do wzburzenia umysłów.

W katedrze, w bezpośredniem sąsiedztwie kaplicy św. Wacława—mniema „Hlas Naroda"—dokonywują się obecnie roboty restauracyjne, nie jest więc wykluczonem, że do skarbca dostać się mógł ktoś tajemnem wejściem i unieść stamtąd koronę.

Przy tej sposobności dzienniki czeskie przypominają dzieje korony i zmiennych losów, które przechodziła. Według tradycyi korona ta była własnością św. Wacława, patrona i króla Czech, współczesnego Henrykowi I. W rzeczy samej jednak tradycya ta nie znajduje historycznego stwierdzenia Stara, prawdziwa korona Przemyślidów zaginęła jeszcze za panowania Jana Luksemburczyka.

Niewiadomo, wprawdzie, co się z nią stało, według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, król Jan, znajdujący się w częstych kłopotach pieniężnych, sprzedał ją lub zastawił. Syn króla Jana, Karol IV, jeszcze za życia ojca w r. 1347, kazał zrobić nową, do dziś istniejącą koronę św. Wacława, na wzór dawnej. By zaś ją ustrzedz na przyszłość od losu, który spotkał dawną, poświęcił ją św. Wacławowi a nawet włożył ją na jego czaszkę i po wsze czasy postanowił, „iż nigdy odtąd z głowy św. Wacława zdjętą być nie może, wyjąwszy tylko dnia koronacyi nowego króla, lub uroczyste akty państwowe, w których przystoi królowi nosić koronę tę na głowie." I wtedy jednak winien był król tego samego jeszcze dnia złożyć koronę na głowie św. Wacława. Postanowienie to Karola IV potwierdził bullą papież Klemens IV. W bulli tej rozkazuje, „że żaden świecki albo duchowny dostojnik, jakiegokolwiek stopnia i godności, nie może korony tej wziąć, sprzedać ani zastawić pod karą wygnania i klątwy, która tak długo trwać będzie, aż znowu korony na głowę św. Wacława nie włoży." Miała być odtąd korona wyłączną własnością świętego, a królom służyć tylko za emblemat ich monarszej władzy.

Aż do czasów Ferdynanda II przechowywaną była odtąd korona św. Wacława w Karolowym Tynie pod Pragą. Podczas powstania Stanów, uznano, że nie jest tam bezpieczną i przeniesiono ją do katedry w Pradze. Stamtąd, na rozkaz Maryi Teresy, przewieziono ją do skarbca cesarskiego w Wiedniu, gdzie pozostawała aż do czasów Leopolda II. W r. 1790 Stany czeskie zażądały jej wydania, na co cesarz zezwolił. W uroczystym pochodzie przez Znaim i Igławę odwieziono koronę do Pragi i złożono ją w skarbcu kaplicy św. Wacława w katedrze św. Wita. Wówczas także sporządzono owe siedem kluczy, które otrzymali: burgrabia zamku, arcybiskup, dziekan kapituły, wielki pisarz koronny, przedstawiciel szlachty, rycerstwa, wreszcie burmistrz Pragi.

Gdy w r. 1866 wybuchła wojna, wywieziono koronę do Wiednia. W roku 1867 wróciła znowu do Pragi i odtąd nikt już jej nie oglądał.

„P. P. S." o „S. D. K. P. i L.".

W jednym z ostatnich numerów „Słowa" warszawskiego znajdujemy interesujące cytaty z publikacyi, poświęconej konferencyi partyjnej Polskiej Partyi Socyalistycznej, z których widać, jak krytycznie zapatruje się P. P. S. na działalność Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, pomimo to, że obie te partye łączy S. w tytule i bez względu na to, że na ostatnim zjeździe socyalistycznym rzucono hasło zjednoczenia wszystkich partyi socyalistycznych.

„Jak jeden jest proletaryat — tak jedną ma być partya socyalistyczna" — mówi się na zjazdach. Ale życie mówi co innego, konkurencya o zwolenników robi swoje, a w rezultacie posłuchajmy, co mówi referent centralnego komitetu P. P. S. o Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy:

„Szkodliwość polityki S. D. K. P. i L. uwydatnia się coraz jaskrawiej. Wnosi ona rożdwojenie do wszystkich dziedzin ruchu robotniczego. Masowości i jedności tego ruchu przeciwstawia tworzenie ciasnych zamkniętych ugrupowań, mających na celu walkę zajadłą o najdrobniejsze choćby, ideologiczne różnice. Tak pojmując zadania swojej partyi, kierownicy S. D. K. P. i L. nie są zdolni do rozwiązania żadnego z palących zagadnień, jakie ruch socyalistyczny wysuwa i to właśnie jest przyczyną zupełnego bankructwa ich taktyki. Wbrew fabrykowanej legendzie o własnej niezmienności, wbrew powtarzanemu przy każdej zmianie poglądów twierdzeniu, że S. D. K. P. i L. „zawsze mówiła to samo", faktem jest niezaprzeczonym, że od lat kilku historya S. D. K. P. i L. jest historyą ciągłego cofania się z dawnego stanowiska i ustępstw, robionych na rzecz naszej taktyki i naszych poglądów. Dotyczy to zarówno stanowiska S. D. w sprawie związków zawodowych, jak jej stosunku do pracy legalnej, jak wreszcie sprawy zjednoczenia. Że jednak ustępstwa te usiłują oni powiązać ze starymi błędami, nadaje to całej taktyce S. D. cechy szczególnej chwiejności, niekonsekwencyi, ustawicznych wahań to w tę, to w ową stronę".

Referent stwierdza, że VI Zjazd S. D. upatrywał w pracy legalnej groźne niebezpieczeństwo dla nielegalnych form ruchu socyalistycznego, obecnie zaś w wynikach najnowszej konferencyi S. D. ogłasza, że „nie należy bez walki oddawać, ani zrzekać się żadnej z tych placówek legalnego organizowania się, które zostały w ciągu ostatnich lat wywalczone".

Referent stwierdza z oburzeniem, że zarząd główny „esdeków" wezwał w specyalnej uchwale „wszystkich członków lewicy P. P. S., aby wstąpili do S. D.".

Oczywiście tak pojmowane dążenie do zjednoczenia nie podoba się „pepeesom", którzy są zdania, że raczej „esdecy" powinni się zjednoczyć z nimi:

„Oczywiście na tej drodze „zjednoczenia na wywrót" zjednoczenie nastąpić nie może. Wobec nieszczerości i połowiczności, jakie cechują S. D. K. P. i L., wobec zamętu, jaki stąd powstaje w umysłach, partya nasza musi w interesie właśnie zjednoczenia oświetlać stanowisko naszych przeciwników, wykazywać ich błędy, budzić u członków S. D. K. P. i L. krytycyzm i samodzielność myśli. Nadto winniśmy dla wszystkich uczynić zrozumiałem, że sprawa zjednoczenia nie jest kwestyą ambicyi partyjnych, osobistych sympatyi lub antypatyi, ale poważną sprawą taktyczną, życiową potrzebą ruchu robotniczego".

O ile wolno wnioskować, zaznacza „Słowo", z wywodów P. P. S., akcya zjednoczeniowa prowadzona w kierunku przeciągnięcia zwolenników S. D. pod sztandary P. P. S. została uwieńczona pomyślnymi rezultatami, i „ze sprawozdań przedstawicieli okręgów widać, że nasza akcya zjednoczeniowa już przynosi owoce i znajduje coraz gorętsze uznanie wśród członków organizacyi S. D. K. P. i L.".

Zdaje się jednak, że akcya ta nastręcza wiele wątpliwości. Jakże bowiem łatwo zdarzyć się może, że najlepsi członkowie P. P. S., zajęci misyą zjednywania członków wśród „esdeków", sami ulegną ich wpływom i staną się „esdekami"? „Natura ludzka słabą jest"—powiada mędrzec Pański, to też obawa ta jawną jest w dalszych wywodach konferencyi:

„Liczne głosy ostrzegały wszakże przed przecenianiem rozmaitych tego objawów, jako to łącznych z członkami S. D. zebrań, poszczególnych uchwał i t. d., objawów, z którychby z nadmierną skwapliwością można było rokować rychłe zjednoczenie. Zjednoczenie napotykać będzią jeszcze czas dłuższy liczne przeszkody, związane z historya powstania i rozwoju partyi socyalistycznych w naszym kraju. Specyficzna atmosfera podziemnej roboty, charakterystyczna dla ubiegłego okresu naszego ruchu, roboty, oderwanej od masy robotniczej, roboty kółkowej, ciasnej, kłótliwej, prawującej się zaciekle o słowa i litery, nie przestaje ciężyć nad umysłami przywódców".

Ostatecznie konferencya zakończona została w tym przedmiocie rezolucyą następującą: „Naogół konferencya wykazała w dyskusyi nad kwestyą zjednoczenia, obok dokładnego i jaknajbardziej zgodnego rozumienia stanowiska politycznego P. P. S., gorące przywiązanie do tego stanowiska, jednocześnie zdradzając głęboki niesmak, jakim ogół jej uczestników przejmowała taktyka rozłamowa kierowników S. D.

„W interesie zjednoczenia socyalistycznego, partya nasza powinna i nadal poddawać wszechstronnej krytyce szkodliwą taktykę oficyalnej S. D. K. P. i L. Konferencya stwierdza, że pod wpływem naszej krytyki i przykładu naszej działalności, oraz pod naporem pobudzonej przez nie opinii robotniczej, kierownicy S. D. K. P. i L. zostali już wyparci z dotychczasowego swego stanowiska taktycznego zarówno w sprawie stosunku do roboty legalnej, jak w sprawie związków zawodowych, oraz w sprawie zjednoczenia. Czynią oni wszakże rozpaczliwe próby, aby zamaskować i zamazać ten swój wymuszony zwrot, próbując ocalić jaknajwięcej z dawniej propagowanych poglądów, stwarzając przez to niesłychany zamęt w umysłach. Tę taktykę wykrętnej nieszczerości, osłabiającej rozpęd i opóźniającej zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce — partya nasza winna obnażać i oświetlać zarówno wobec ogółu proletaryackiego, jak zwłaszcza wobec robotników, ulegających wpływowi S. D. K. P. i L.".

Zdaje się tedy, że do zjednoczenia wszystkich partyi socyalistycznych w Polsce jest jeszcze bardzo daleko.

Kto ma największe usposobienie do gruźlicy?

„Przegląd Hygieniczny" zdaje relacyę z badań d-ra Kocha nad usposobieniem rasy płowej do zarażania się gruźlicą. Zdaniem tego d-ra Kocha rasa o jasnych włosach, niebieskich oczach, podłużnej czaszce, jest więcej przysposobiona do gruźlicy, już to z powodu dziedzicznego podkładu od wieków sięgającego, już to z powodu skłonności nabytych w ostatnich stuleciach. Typ tej rasy „płowej" wykazuje długą, stosunkowo wązką, płaską klatkę piersiową, wydłużoną szyję i kończyny, drobne kości, brak skłonności do tycia. Wobec niechybnego związku między cechami tej rasy a gruźlicą, należy dbać o lepszy rozwój fizyczny młodzieży, dążyć do poprawy rasy dzieci „typu płowego", w szczególności do lepszego rozwoju klatki piersiowej u dzieci z dziedzicznym podkładem do gruźlicy (skrócenie siedzenia w ławkach, dłuższe przerwy szkolne, jednorazowa nauka, wprowadzenie zabaw ruchowych, sportu pływania, wiosłowania, usunięcie szkodliwych szelek u chłopców, u dziewcząt zaś wprowadzenie zreformowanych sukienek).

„Dużo martwego balastu naukowego można naszej młodzieży oszczędzić — pisze „Przegląd Hygieniczny" — w walce narodów o palmę pierwszeństwa i przewodnictwa nie zwyciężają uczeni o zapadłych klatkach piersiowych, uzbrojeni w okulary, ale rasa, która dba o harmonijny rozwój umysłowy i fizyczny".

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc